Do Numeru 63 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOSCI.

NUMER 25.

I.

o Żydach w Polsce.

Zadziwia nas prawie ilość pisarzy o ukształceniu żydów. Znaydaiemy w tym roku kilkanascie prawie dzieł w tey mierze wyszłych. Ważność przedmiotu zaięła w powszechności umysły. Naturalną iest rzeczą, iż gdzie wielu iest pisarzy nad iednym zastanawiaiących się przedmiotem, tam wiele też odmiennych i zdań i planów. Każdy człowiek oddzielny ma swóy sposób uważania rzeczy, każdy więc piszący podług siebie wylewał myśli swoie. To co się zdawało iednemu nietrafiło w myśl drugiego, a ztąd kłótnie i że tak rzekę pismienne boie.

Zagniewany *Jerobaal*, pierwszy uchwycił pochodnią woyny, i żartobliwo-komicznym sposobem wyzwał na harc swoiego nieprzyiaciela. Odpowiedź iego z obu Warszawskich Gazet iuż iest wiadoma.

Również w tey mierze wyszło niedawno na widok dziełko przez pewnego Officera, pod tytułem: *Uwagi nad potrzebą urządzenia żydów i nad niektóremi pisemkami w tym przedmiocie wydanemi.*

Widzieć się zaraz daie z początku iż Autor zamierza czynić swoie uwagi, nad czterema dziełkami, a te są;

1. O żydach przez Jenerała K.
2. Sposób na żydów.
3. O żydach przez J G.
4. O reformie ludu Izraela prez Jozefa Barona *Wyszyńskiego.*

Co do pierwszego (przez Jenerała K) uważa iż iest krótkim wyiątkiem znanego nam dzieła pod tytułem: *Rozprawa o żydach* przez *Czackiego.* Wymawia mu iż nie zbogacił go własnemi spostrzeżeniami, np. niewymieniaiąc Epokę, w którey stróy Polski na ten który dziś maią zamienili. — Uważa daley dwa przepisane przez niego proiekta za niepodobne:

1. reformę religii, która powinna bydź nietykalną.
2. Zakładanie osobnych miast i wsiów żydowskich, a przez to odosobnienie tego narodu.

„*Będąc gruntownieyszym od pomienionych trzech,* (słowa Autora) *na szczególną zasługuie zaletę, z tego iednak względu nay-więcey, że radzi zachować z tym ludem umiarkowane postępowanie.*"

Potem przystępuie do swoich uwag. — A nayprzód zbiia myśl iakoby reforma żydów była nie podobną, mówiąc iż o tem nigdy sądzić nie można dopóki Rząd nie przedsięweźmie tolerancyi ich środki, — skutek dopiero okazać może czyli pomieniona reforma iest do uskutecznienia podobną czyli nie.

Zastanawia się daley nad uwagą Pana *Rühs*, iż niepodobieństwem iest zmienić harakter żydów, czego dowodem są żydzi Austryaccy przez tak długi czas opieki doznaiący Rządowey, w czem to odwołuie się P. *Rühs* do naszego kraiu temi słowy: „Dla czego żydzi „w Polszcze osiedli, gdzie tyle używali swo-„bód, gdzie nie byli ciemiężeni ale kraiow-„ców uciskali, nie przetworzyli się w obywa-

„ teli czynnych i przychylnych? Dla czego „ zostaią w stanie naygrubszey niewiadomości „ w tym kraiu, gdzie wszelka wolność była im „ zabezpieczoną. "

Tutay, Autor uwag, — odpowiada 1mo iż ten naród w Austryi zawsze był gnębiony i obdzierany. 2do co się tycze tego iakoby Polska była iedynym kraiem w którymby żydzi powinni byli stać się użytecznemi, następuiącym zbiia sposobem.

„ *Kazimierz Wielki* (słowa oficera) na„ dał stałe uchwały narodowi, karcił chciwość „ i swawolę możnych, zasłaniał od ucisku rol„ nika, a pragnąc podnieść miasta, nadał przy„ wileie żydom. Nienawiść nazwała tego do„ broczyńcę narodu, drugim *Aswerem* i *Królem* „ *Chłopów*. Panowanie tego Wielkiego Mo„ narchy, przypomina nam dzisiay w kilku sło„ wach *Czacki: Kupiec Chrześciianin nie sarkał na Jzraelitę, a kiedy handel kwitnął, Chrześciianie w kościele, żyd w szkole, błogosławił Niebu za iedną oyczyznę i za równą sprawiedliwość. Umarł* Kazimierz Wielki *słabła tęgość Rządu. Bezpieczeństwo i los żydów zależał od ich trafności, cnoty i wad Rządzców a często od małych przyczyn. Następca* Kazimierza Ludwik, *nie odziedziczył widoków Wuia, ogłosił wypędzenie żydów.* „ Tym więc sposobem po zgonie *Kazimierza* „ zniweczono naypięknieysze dzieło, a rolni„ kom i żydom nie została nadal inna pocie„ cha, tylko zraszać łzami grób iego, i wzy„ wać opieki iego cienia.

„ Panowanie *Zygmunta Igo*, stanowi dru„ gą świetną epokę w dzieiach narodu, po„ słuchaymy ieszcze, co mówi o tem *Czacki*: *Jeniusz* Zygmunta Igo, *umiał ożywić równie i żydów, — znayduiemy ich drukarnie wtenczas założone. Widzimy ich liczne dzieła. Znayduiemy ślady oporu władzy duchowney, aby nieuczyły się żydowskie dzieci z naszemi w iedney szkole. — Upadły wtenczas ułożone dobroczynne widoki, kiedy sami żydzi czuć zaczęli iż pożyteczna reforma w oświeceniu, iest pierwszą potrzebą.*

„ Trzecia i naykrótsza naszey świetności, „ iest panowanie *Stanisława Augusta*, w któ„ rey naród Polski przez ustanowienie Konsty„ tucyi 3go Maia, wystawił sobie bezprzykła„ dny w dzieiach świata pomnik, godny po„ dziwienia współ - czesnych i uwielbienia po„ tomności. W tem to prawdziwém naszem „ odrodzeniu się, kiedy wszystkich mieszkań„ ców tey ziemi, chciano zrobić użytecznemi, „ nie przepomniano i o żydach, a urządzenia „ polepszenie ich stanu za cel maiące, noszą „ cechę wspaniałomyślności i mądrości nasze„ go narodu. Wiadomo nam wszystkim, iaki „ był koniec tych wielkich usiłowań, których „ wspomnienie tyle nam iest drogiem. Z te„ go co się mówiło, łatwo można zrobić na„ stępuiący wniosek: że epoki świetności kra„ iu naszego były razem przychylne oświe„ ceniu żydów, i przeciwnie. Chcąc wiedzieć „ dla czego ci nie zostali u nas lepszemi, „ można razem pytać się, dla czego Polska „ tak długo zastawała w bezrządzie? Czemu „ nasi rolnicy są nieoświeceni, biedni i pró„ żniacy? Dla czego miasta upadły? Wre„ ście dla czego cały kray zostaie dotąd w „ stanie prawdziwie dzikiem? Są to skutki z „ iednych prawie pochodzące przyczyn.

Oto są rezonowania Autora, dosłownie tu wypisane. Wyłuszcza daley uciski iakich ten narod w Polszcze i w innych kraiach doznawał. (*Gdy Król Angielski Jan kazał żydów do więzienia powtrącać dla zabrania im maiątku, bárdzo ich mała znaydowała się liczba, którymby nie wybito oka. — Jeden z nich któremu siedm zębów wyrwano, co dzień po iednym, za osmym dziesięć tysięcy grzywien dał srebra*) Pomiędzy innemi przykładami ucisków które Autor wymienia, znayduie się i to, że im nie wolno było

mieć cmentarzów więcey nad ieden w całym kraiu, a to ich obowiązywało do przewożenia po kilkadziesiąt mil ciał umarłych i opłacania właścicielom gruntów przez które przeieżdzali, różnego rodzaiu podatków.

Z takich to powodów, uważa Autor, iż naród ten nigdy pożyteczny dla nas stać się nie mógł, i owszem nabierał coraz więcey ku nam nienawiści.

Przytacza daley przeszkody tamuiące reformę żydów, i te są:

Bezrząd dawny w kraiu, złączony z chciwością szlachty.

Nieoświecenie niższey klassy naszych mieszkańców.

Różnica ubioru.

Wzgarda którą żydom okazuiemy wzięta w nayobszernieyszem rozumieniu; z tey to wzgardy wypływa, różnica w podatkach, wyłączenie ich od niektórych korporacyi, małe uważanie ich zalet i t. d.

Wychowanie młodzieży żydowskiey dotąd używane.

Oboiętność żydów dla kraiu w którym mieszkaią.

Rozbieraiąc potém kategorycznie każdy punkt z osobna, powiada: iż duma i chciwość szlachty były naygłównieyszą przyczyną do opóźnienia cywilizacyi żydów, do którey w następuiących przemawia wyrazach: „*Byliście dumni, swawolni i chciwi ucisku rolnika, znalazłszy więc w żydach godne swych chęci narzędzia, używaliście ich przemysłu, do oszukiwania waszych poddanych. Wasza to chciwość potrzebowała aby żydzi doprowadzili swóy charakter do naywyższego stopnia zgorszenia, w ich bowiem występkach własną korzyść upatrywaliście. Potrzeba było żydom dla przypodobania się wam bydź występnemi, nie żądaliście bowiem od nich nic innego tylko ażeby byli żydami i dokazaliście tego. . . . .*

. . Kiedy teraz Polska po długich cierpieniach, cieszy się stałym rządem pod berłem dobroczynnego swego Monarchy, nie pozostaie nam przeto nic więcey, iak tylko zacząć poprawę od nas samych, wprzód niżeli żydów poprawiać zaczniemy. Zapomnieymy na moment przemiiaiących osobistych korzyści dla dobra publicznego, i wspieraiąc czynnie zamiary tego rządu, który tak dzielnie zaymuie się pomyślnością kraiu naszego, znieśmy tę ostatnią niekorzystną opinię, którą o nas maią za granicą, że naylepsze stanowiąc prawa, nigdy ich nie wykonywamy.“

Powiada daley iż chcąc uchronić włościan od szkodliwego napływu żydów, — potrzeba ich nayprzód oświecić, — żydzi bowiem dopóty ich oszukiwać będą, dopóki znaleść będą mogli ludzi przez swoią prostotę daiących im wszelką do tego sposobność. — Przedstawia daley zmianę ich sukni, która nie tylko że będąc koloru czarnego, daie im powod do nieczystości, ale dąży i do zewnętrznego odosobnienia ich od innych kraiu mieszkańców. — Radzi przypuszczać żydów do wszelkich rzemiosł i fabryk bez okazywania im wzgardy ani czynienia trudności. Przekłada daley ażeby zaiąć się ich wychowaniem, a kazawszy wszystkie ich religiine pisma na oyczysty nasz wyłożyć ięzyk, odosobnić te któreby niedorzecznością tchnęły, a moralne im udzielać. — Przypuszczeniem ich do swobod i opieki rządu, przywiążą się do tey oyczyzny, w którey osiedli, a która przecież dla nich iest dotąd obcą.

W końcu zastanawiaiąc się nad pisemkiem Sposób na żydów, — przedstawia straty iakieby rząd poniosł z wykonania umieszczonego tam proiektu. — Rozumie wreście iż to dziełko, dalekie do przekonania każdego, zapewnieiest tylko igraszką wesołego umysłu.

II.

O charakterze Anglików.

Wyiątek z dzieła Jenerała Dacken.

Mam więc odmalować obraz nayszczególnieyszego z narodów, iaki kiedyś osiadł na ziemi. Spokoyny zewnątrz, wewnątrz gwałtowny, iak ów żywioł, na którym przywodzi; z położenia swego kraiu stworzony do pokoiu, a ustawicznie woynę wiodący; przy posiadaniu naywiększych bogactw ubogi, rozrządzaiący złotem i srebrem świata całego, a z prawdziwych źrzódeł iednego i drugiego ogołocony; mniemaiący się wolnieyszym od Greków i Rzymian, a niewolnik swoich praw, obyczaiów i przesądów; przekładaiący bogactwa nad wszystko, iednakże dobroczynny i rzetelny; samoistny przez zasadę, ludzki z czułości, oszczędny ze zwyczaiu, rozrzutny przez fantazyą; zawsze czynny, a zawsze nudzący się; do pewnego tylko stopnia dla swych nieprzyiacioł straszny, sam niezwyciężony, i chyba pod przewagą swego własnego ciężaru upaść mogący, — zdaie się, że stoi na brzegu przepaści, a oto w tym momencie iest na naywyższym szczeblu szczęścia.

Szkodzi to wiele Anglikom, że ich Ministrowie Spraw Zagranicznych mało są w obcych kraiach znani, i często nayważnieysze wypadki zbyt późno otrzymuią. — Posłowie rzadko są biegli w dyplomatyce i mało ią cenią, nadto każden nowy Minister zmienia ich prawie zawsze. — Mimo tego wiodą im się zagraniczne interessa co do ogółu dobrze, bo skoro idzie o żeglugę lub handel, naówczas wszystkich ieden duch ożywia. — Żeby Anglicy wyłącznie handel mieli w swym ręku, powiedzieć nie można, są oni raczey przewoźnikami i meklerami Europy, więcey dla niey użyteczni, niżeli szkodliwi, a co szczególnieysza, że bogactwa w ich ręku mniey są niebezpieczne dla innych kraiów, iak gdyby były w posiadaniu którego bądź z większych mocarstw lądowych.

Dowódca siły zbroyney w Anglii, więcey ma do baczenia na Ministrów, z któremi utrzymuie się, lub upada, iak na nieprzyiaciela, znacznieyszą część czasu trzeba mu trawić na korrespondencyi i rachowaniu się; iego podkomendni, ieżeli maią większy i znacznieyszy wpływ od niego, mogą mu łacno szkodzić, a tak nim pobiie nieprzyiaciela, ma pierwey zazdrosnych obok siebie do zwyciężenia. — Wielki woiownik rozwiązał to zagadnienie, a naród Angielski stał się bitnym. — Anglicy maią wysokie wyobrażenie osobistey odwagi, i każden z nich ufa sile własney, pokarmem, wychowaniem, zabawami, rozkoszą nawet — do dzielności usposobiony. — Jest to dziecię natury mniey od większey części Europeyczyków ucywilizowane; zawsze i wszędzie słyszy o żegludze, a z nią o mniey ważeniu śmierci, — do wszystkiego łączą się widoki bogatych zdobyczy.

„Towarzyskie pożycie Anglików z innemi narodami iest niezmiernie ograniczone; związki małżeńskie z obcymi bardzo rzadkie. — Angielka za granicą trzyma się ściśle oyczystych zwyczaiów, a cudzoziemka w Anglii odstępuie swoich. — Mało kto w Anglii czyta zagraniczne pisma, a dotąd z wszystkich dzieł tłómaczonych, bayki czyli zmyślenia *Münchausena* naywięcey, bo przeszło we 20 edycyach znalazły pokup.

„Anglicy zwiedzaiący dla rozrywki obce kraie, żyią zawsze sami w sobie, i tylko młodzież wychowana za granicą zaprowadziła niektóre z zwyczaiów stałego ludu. — Mnóstwo cudzoziemców szukaiących w czasie wo-

ien schronienia w Anglii, niezostawiło tam innych śladów swego pobytu, nad rozszerzenie nieco ięzyka Francuzkiego. -- Oboiętne przyięcie, drożyzna, brak zabaw, odstręczaią zagranicznych szukaiących w Anglii rozrywek, równie iak rzemieślnika cudzoziemca tamże dla zarobku przybyłego. — Uprzedzenie przeciw cudzoziemcom idzie tak daleko, że gdy Xiążę *Portland* z familii hollenderskiéy przybyłéy do Anglii ieszcze z Xięciem *Wilhelmem Oranii*, został w roku 1808 Ministrem, głośno na to sarkano.

„ Podobne ograniczenie Władzy wykonawczéy iak iest w Anglii, utrzymuie się iedynie zewnętrznem bezpieczeństwem kraiu, wynikaiącém z swego położenia kraiu."

Z małey liczby zawieranych corocznie małżeństw w stosunku do ludności, zwłaszcza niższéy klassy ludzi, wykazuie się, że w Anglii każdy chce żyć swobodnie, i że trzecia część pospólstwa nie zna ręcznéy pracy.

Chęć zysku iest tam nieograniczona, chociażby z niebezpieczeństwem utraty całego nabytku. — Co kto dostać może, to bierze, i iako syn bogatego Lorda zostaie bez namyslu pisarczykiem, tak są przykłady, że kobiety piastowały urzędy leśne, dla tego, że ich mężowie zasiadaiąc w Parlamencie, tych posad mieć nie mogli.

Stąd to pochodzi, iż bogaty rzemieślnik daie uczty, na które magnaci uczęszczaią, i że sam z czasem Xiążęciem zostaie. Że może bydź, iż Wielki Podkomorzy Królewski na swóy rachunek handel korzenny prowadzić każe, i że kobiety w spekulacyi zamęścia do Ostindiów podróżuią.

Z drugiey strony lubią Angielki w domowym gospodarstwie porządek i ochędóstwo, wiele iest takich co w wiey-kim ustroniu, samotnie lata trawią bez okazania naymnieyszey chęci do światowego życia. Staranniéy nad wszystko zaymuią się wychowaniem swych dzieci, a często ich ubior nie różni się niczém od stroiu służebnych, gdy te idą w gościnę. Jak w ubiorze nie znaią zbytku, tak i w srébrze, w sprzętach domowych, w pościeli, a nawet w samym pomieszkaniu nie znayduie tam się nic nadto, ale za to wszystko wygodne, wszystko iest piękne i pełne gustu. Na stole mało potraw, ale dobre, ale smaczne.

Wyzwolenie sztuk pięknych nie zrobi losu w *Londynie*, i rzadko kiedy Anglik był w tym zawodzie Mistrzem. Wszakże w iedném z towarzystw muzycznych iest prawo, że żadne dzieło niemaiące lat 25, danem bydź nie może.

Okrzyczana od nas oryginalność Anglików, utrzymuie się z tey prostey przyczyny, że pozwalaią sobie za granicą, lub za dobrą zapłatą pozwolenie otrzymuią na to, czegoby w swym kraiu sami nie uczynili, ani do czynienia wolności nie mieli.

Stała Anglia niewzruszona wśród burzy czasu, ale upadnie i przestanie bydź narodem, późniey iednakże od współczesnych sobie, bo charakter Anglików opiera się na odwiecznych fizycznych i moralnych zasadach.

T. G.

III.

Dobroczynne zakłady w Rossyi

(*z Tygodnika Kotzebuego*).

Jak kiedy w pięknym i przyiemnym ogrodzie, nie można długo używać przechadzki, niezłożywszy podziękowania Ogrodnikowi, który swoią nauką, talentem i pracą ożywił te dawniey martwe mieysca, — również i w Rossyi nie można oglądać liczne dobroczynności zakłady, niezłożywszy wprzódy wdzięczności ich założycielce, owey wielkiey kobiecie, która lubo iest matką powszechnie ukochanego Monarchy, lubo matką i babką tylu z niey po-

chodzących Xiążąt i Xiężniczek, nie wstydziła się przecież zostać ieszcze i *matką ubogich.*

Gdyby ona niebyła Cesarzową; — rzekł raz pewien nieznaiomy, przyprowadzony do iey dobroczynnego zakładu, — kochałbym ią iak moią matkę. — I to powinieneś czynić, — odpowiedział mu któryś, — ponieważ do tego nie potrzebuiesz ani dostoieństwa, ani tytułów, *dość ci być tylko ubogim.*

Winniśmy złożyć podziękowanie Panu *Gouroff*, iż opisał nam dobroczynne zakłady w Petersburgu, a między temi i *miłosiernych wdów.* Gdyby iakowa Monarchini, kiedy w podobnym była przypadku, iak owa szlachetna Rzymianka, przed którą się iedna bogatemi swemi dyamentami wychwalała, MARYA FEDOROWNA bogatsza daleko od Rzymianki, nie tylko spóyrzałaby z równą pychą na własne dzieci, ale i na tysiące innych które za dobrotliwą uważaią Ją swoią matkę.

Skoro tylko pomiarkowała iż liczba podobnych domów nie iest dostateczną na Petersburg i Moskwę, założyła natychmiast dwa nowe w obudwóch stolicach. Petersbuski, o którym tu iedynie iest mowa, kosztował przeszło 400,000 rubli. Jest to przepyszny gmach z wielkim ogrodem. Dwóstu chorych płci oboiey, mieści się tam. Wszystko cokolwiek by do wygody i zdrowia służyć mogło, zachowane iest przy stawieniu tego domu. Wysokich 26 pokoiów zaymuie 242 łóżek, z których tylko 220 są zaięte, inne zaś są zachowane dla takich chorych którzy oddzielnie leżeć muszą. W iedney izbie naywięcey iest łóżek 15. Pokoie chorych nie są poprzedzielane pomiędzy sobą drzwiami, lecz grubym murem.

Tacy tylko chorzy są tam przyymowani, którzy nie posiadaią iakiego funduszu. Zaraz po przybyciu swoim wyexaminowani są przez doktorów, obmyci lub wykąpani, w białą bieliznę przybrani i położeni w łóżku. Jmie, stan, wiek, mieszkanie, chorobę, wypisuią w księgę, oraz na marmurkową tablicę, którą wywieszaią nad łóżkiem chorego. Z rozkazu Cesarzowey, wypisuie się to na pomienioney tablicy w ięzyku łacińskim, aby chory w przypadku niebezpieczney choroby, niebył przez to o niey uwiadomiony. Takowa głęboka przezorność okazuie zaraz serce tey dobrotliwey Pani. Łóżka są żelazne, materace wypchane końskiemi włosami, a to wszystko iak nayporządniey i nayczyściey. Dwunastu Lekarzy czuwa nad choremi, zatrudnia się zaś niemi dziesięć *miłosiernych wdów.* — Przychodzący do zdrowia zaraz się kąpią, do inney przeprowadzeni bywaią sali, pożywaią rzeczy więcey posilaiące i używaią przechadzki w ogrodzie. Skoro zupełnie wyzdrowieią oddaią im to wszystko co z sobą przynieśli i użyczaią im ieszcze pewne wspomożenie, aby się przez nieiaki czas z czego utrzymać mogli.

Umarłych oddalaią natychmiast do oddzielney i iedynie na to przeznaczoney izby, zkąd wyprowadzeni nie bywaią, aż się lekarze dostatecznie o ich śmierci przekonaią.

W czasie ostatniey Francuzkiey woyny, znaydowało się w tym szpitalu wielu rannych różnego stopnia woyskowych. Na zwyczayne utrzymanie iego przeznaczony iest procent od kapitału 2 milionów, dochód z domu w *Petershof*, dar Cesarzowey, i inne miłosierne zapisy, które w roku 1816 12,000 rubli wynosiły. Pan *Gouroff* podzielił takowe dochody w szczególności na 9 tabel, w których dokładny ich opis znayduie się.

Takim sposobem przedstawiwszy P. *Kotzebue*, w wydawanym przez siebie tygodniku, rys pomienionego szpitala dodaie w końcu o N. Cesarzowey:

Słychać, iż przedsięweźmie tego roku ieszcze podróż do Niemiec. Gdyby każde dziękczynienie powtórzone dla Niey w Rossyi

w kwiat iaki zmienić się mogło, wtedy dobrotliwa ta Monarchini z Petersburga *do* Weymaru, Sztutgardu i Bruxelli, *po samych iechałaby kwiatach.*

IV.

Wąż dziwotworny.

Kapitan *Woodward*, który napotkał na morzu niezmiernego węża, wydał w *Bostonie* doniesienie opisuiące tego ciekawego dziwotwora, i walkę, którą mu wydał. Urzędowne formalności, iakiemi to pismo iest zastrzeżone, nie daią w niczém wątpić o pewności tego wypadku. Zdaie się, iż nie iest to ten sam wąż, którego widziano ostatniego lata około przylądku Stey *Anny*, a Kapitan *Woodward* mógł zapewnie zastanowić się nad niém lepiey, aniżeli kto inny, pomimo wielkiey liczby osób, którzy się mu przypatrywali. — Oto iest opis, który przez swoią urzędowność, zdaie się zasługiwać na powszechną ciekawość:

„ Ja niżey podpisany *Józef Woodward* „ i t. d. przebywaiąc przylądek, postrzegłem „ ostatniey soboty o godzinie 2giey po połu„ dniowey iakowyś przedmiot na powierz„ chni wody, który mi się zdawał bydź wiel„ kości sporego czołna. Sądząc, iż to bydź „ może iakowy szczątek rozbitego okrętu, „ zbliżyłem się, — lecz gdym iuż w nie„ wielkiey był od niego odległości, spo„ strzegłem z naywiększém moiém zadziwie„ niem, iż to był wąż dziwotworny. Za „ dalszém ieszcze moiém zbliżeniem zwinął „ się, poczém nagle rozpostarł, i z nie„ zmierną szybkością oddalał się. — Za „ zbliżeniem się powtórném, zwinął się zno„ wu i usadowił się wprost mnie, naywię„ cey o 60 stóp odległości.

„ Miałem iedną armatę nabitą; wystrze„ liłem z niey prosto w iego głowę, — wszy„ scy znayduiący się na okręcie i ia, usłysze„ liśmy iak kule uderzyły o iego łuskę, skąd „ wpadły w morze, tak iakoby o iakową roz„ trąciły się skałę. Wąż wzniosł głowę i o„ gon, i w naystrasznieyszéy postaci posuwał „ się ku okrętowi z otwartą paszczą. Kazałem „ nabić armatę, i wymierzyłem ią w paszczę, „ ale on iuż tyle się był ku nam posunął, iż „ cała okrętowa osada została przerażona, i „ o niczem nie myślała iak o nayrychleyszem „ oddaleniu się. Dotykał się iuż prawie okrę„ tu, i gdyby nie różne okrętowe poruszenia „ byłby zapewnie swego dokazał. Zanurzył „ się w wodę, ale w chwili wypłynął znowu, „ dotykaiąc się głową iedney strony okrętu, a „ ogonem drugiey, iak gdyby chciał nas pod„ nieść i wywrócić. Nie czuliśmy iednakże „ żadnego z iego strony poruszenia, i tak „ przez pięć godzin około nas zostawał.

„ Gdyśmy iuż przyszli do siebie z trwogi „ którey nas był nabawił, mogliśmy się mu „ byli przyyrzeć dokładnie. Długości miał on „ stóp 130, a głowa sama od 30 do 40. Ob„ szerność iego głowy odpowiada ciału. Jest „ koloru szarego, — uszy ma blisko 12 stóp „ styrczące od głowy. Wszystko nakoniec by„ ło iak nayokropnieyszem. “

Hingham 12 Maia 1818.

(podpisano) *Józef Woodward.*

To doniesienie stwierdzone iest podpisem nieiakiego Peter Holmes i John Mayo, którzy o rzeczywistości tego wypadku złożyli wyznanie przed Sędzią pokoiu.

V.

Czyn prawdziwy Filuteryi.

Pewien Doktor ..., przechadzał się w *Paryżu* w iednym ogrodzie publicznym. Jakiś mężczyzna bardzo porządnie ubrany spotyka go i bierze za rękę. — Doktorze niepoznaiesz mnie? — Nie. — Jestem Negocyantem z *Lille*, gdzie miałem ukontentowanie

widzenia cię, będzie temu lat siedm. — Prawda że tam ia byłem przed siedmio laty, ale nieprzypominam sobie a żebym widział WCPana. — To dziwna bardzo rzecz. Czy mogę Panu służyć? (prezentuiąc mu tabakierkę) — Ja niezażywam tabaki. — Ah, ah . . a mi się zdaie że WCPan wtedy zażywałeś. — Nie zażywam więcey. — Niech i tak będzie. Nie przypominasz więc sobie WCPan, kiedyśmy razem byli w Kolegium w *Harcourt?* — Wiem dobrze żem był w tym Kolegium, ale nie przypominam sobie abym tam widział WCPana. — Porzucam WCPana w nadziei, iż sobie rychło przypomnisz twego dawnego przyiaciela. — Kłaniam uniżenie. — W kwadrans potém nieznaiomy nadchodzi. Toż samo przywitanie takaż odpowiedź. Toż samo ofiarowanie *tabaki*, toż samo odrzucenie, oświadczone z niecierpliwością i pewną pogardą. — Mówiłem iuż WCPanu że nie zażywam nigdy. — Pardon, zapomniałem. Ale z WCPana to straszny człowiek, — i krótka ta pamięć, szczególniey mnie zastanawia; wreście chcę WCPanu ofiarować przyiacielską kolacyykę. — Ja nie wieczerzam nigdy. — Tu Doktor się odwróci i odszedł. Wychodząc z przechadzki, napotyka znaiome sobie damy, i opowiada im to zdarzenie, a naywięcey się chwali że odrzucił ofiarowaną *tabakę* z podeyrzaney ręki nieznaiomego awanturnika, a kto wie? może co gorszego ieszcze! Ale, opowiada daley, — odemnie Panie zażyć mogą. Moia tabaka iest naylepszego gatunku, a do tego w tabakierce wartuiącey 50 ludwików, którą sobie w tych dniach kupiłem. — 50 Ludwików, . . powinna bydź piękna. — Obaczysz Pani. — Doktor sięga do kieszeni. — Oh, oh, . . nie ma *tabakierki* tylko bilet! — Otwiera go i czyta: Doktorze, kto nie zażywa *tabaki*, ten niepotrzebuie *tabakierki*.

VI.

Ślub małżeński.

Pewny dziennik Angielski ogłosił następuiącą zagatkę, którey ieszcze nie odgadł: — „W hrabstwie *York* był ślub małżeński w przytomności dwóch mężów, dwóch żon, dwóch braci i dwóch siostr, oyca i matki, córki i ciotki, a wszelako były tylko cztery osoby na tym ślubie. Przez ten związek oblubieniec musiał uznać swego dziadka za oyca, oyca za brata, matkę za siostrę, a oblubienica będzie musiała nazywać swą siostrę matką.

VII.

Nowa komedya w Paryżu.

W teatrze Paryzkim *Fevart* grano niedawno nową komedyą wierszem w pięciu aktach pod napisem: *Rodzina Glineta*, czyli *Początek Ligi*, napisaną przez Pana *Merville*. Słuchacze przyięli ią z nadzwyczaynemi oklaskami, i wszystkie dzienniki wychwalily. Cel iey moralny i polityczny. Dzieło rozsądne i poświęcone umiarkowaniu. Wołano, aby się autor pokazał. Przyprowadził go na scenę aktor *Perau*, ściskał i całował. Panna *Delille* aktorka nie mogła się go nacałować, a wszyscy przez ten czas nadzwyczaynie klaskali.

VIII.

Dąb osobliwszy.

Wykopano w lesie *Klooster-Bosch* w Belgium ogromny dąb, który przez kilka wieków, iak się domyślaią, leżał pod ziemią. Ma w niektórych mieyscach 15, 18 i 20 stóp obwodu.